

WSPÓLNA PRACA

— DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ —
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

<p>PRENUMERATA z przesyłką pocztową, oraz z od- noszeniem do domów: rocznie mk. 10 półrocznie mk. 5. kwartalnie mk. 2,50. Pojedynczy numer 50 fenigów.</p>	<p>REDAKCJA otwarta codziennie od g. 1—2$\frac{1}{2}$ pp. ADMINISTRACJA — od g. 9 rano do 7 wieczór. Adres: Księgarnia Polska, ul. Dworna № 24.</p>	<p>OGŁOSZENIA: Reklamy: $\frac{1}{1}$ strona mk. 40 " $\frac{1}{2}$ " mk. 20 " $\frac{1}{4}$ " mk. 10 " $\frac{1}{8}$ " mk. 5 Drobne — po 10 fen. za wyraz.</p>
<p>Ogłoszenia do «Wspólnej Pracy» przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.</p>		

— Konsekwencja idei. —

Życie obecne niesie z sobą ciągle zmiany. Z godziny na godzinę zachodzą rzeczy, które zmuszają pozornie coraz to inne zajmować stanowisko. Wczoraj n. p. mogli być jeszcze w Polsce ludzie, przeciwni tworzeniu wojska, dziś już ci sami stają się propagatorami tej idei. Wczorajsi zaś zwolennicy armji! dzisiaj zaczynają się tej zasadzie chwilowo przeciwstawiać. Albo: wczoraj jeszcze przyjęta rota przysięgi, dzisiaj staje się niemożliwą do przyjęcia. Nie jest to wina niestałości przekonań. Ludzie w tym wypadku stali się tylko czułym instrumentem, na którym wypadki, wichrem lecące, wygrywają odpowiednie tony. Wyrabia się w nas ciągle pogotowie i zdolność naginania naszych środków do zmian zachodzących. I w tym jest właśnie zdolność twórcza. Ponad konsekwencją środków, wczoraj przyjętych, górować musi konsekwencja idei. I ta jedynie może dla nas być obowiązująca. Zdarzają się u nas jednak ludzie, którzy, jak pijany płotu, chwyciwszy się pewnego środka, widzą w nim jedyny ratunek dla sprawy, nie widząc, że przez realizowanie tego właśnie środka uszczerbku doznaje realizacja naczelnej Idei. W tym źródło

wszystkich waśni i walk partyjnych, spierających się o środki, podczas gdy naczelna Idea, dziś przynajmniej, jest dla wszystkich jedna. Wszak chyba niema już w Polsce ludzi, którzyby nie pragnęli, by przecież z tego chaosu i całej udreki wojennej wyłoniło się Niepodległe Państwo polskie, z własnym rządem i z własnym życiem, naszymi własnymi rękoma kierowanym we wszystkich dziedzinach. Zasada Niepodległości stała się tą najwyższą kierowniczą ideą obecnego życia. Trzeba umieć jednak podporządkować jej — siebie i swoje takie lub inne zapatrywania. Zasada ta, uznana aktem 5 Listopada przez mocarstwa centralne, później przez Wilsona, rewolucyjny rząd Rosji, wreszcie i przez całą koalicję, musi chyba i nas zobowiązywać. Idzie teraz jednak o realizację tej zasady, więc o budownictwo państwa polskiego. Zapytujemy tutaj. Czy zdrowym i politycznie mądrym jest budowanie państwa tylko drogą kompromisów, ugody i ciągłych ustępstw od zasadniczej linii? Czy wyjdzie to na dobre nawet tym, którzyby chcieli w nas mieć swoich sprzymierzeńców? Wszystkie te kompromisy i ustępstwa, dokonywane przez



garstkę polityków bez akceptowania ich przez zbiorową wolę całego narodu, są w istocie «okradaniem duszy narodowej». są deptaniem najświętszych praw przyrodzonych wielo-miljonowego narodu, żywego i czującego głęboko. W tym tkwi źródło tylu rozłamów i różnic między t. zw. realnymi politykami, którzy drogą kupiecką upuszczają jak najniższej ceny (jakby szło o towar) budują państwo—a żywymi elementami narodu, w których wyraża się istotna myśl i wola jego. Na tym właśnie tle zarysowała się w dniach ostatnich przepaść między olbrzymią większością Legjonu — a T. R. S., wykopana rękoma tych „realnych polityków”, którzy zapatrzeni w łatwe zdobycze, pogrążeni w pertraktacjach z ościennymi mocarstwami, poprostu utracili żywy związek z gruntem, z którego wyszli, zignorowali istotne pragnienia, i istotną państwowo-twórczą wolę narodu, czego właśnie odbiciem stał się Legjon polski, ten samotny dzisiaj strażnik godności narodu i jego całkowitych praw do życia wolnego.

Politykom polskim, stojącym dziś u steru, przypomnieć należy, że dla konsekwencji środka, którym jest ta czy inna wytworzona instytucja (czy za sobą mająca okres, 3-letni czy 8-miesięczny), nie wolno im odstępować od linii zasadniczych postulatów. W targach nie wolno im zatracać konsekwencji Idei — bo wtedy muszą stać się dla społeczeństwa jakimś obcym elementem, jakąś sztuczną i chorobliwą

naroślą na żywym i czującym organizmie.

Drogą zatem naszą — jest konsekwencja Idei i jej realizacja całkowita.

Ta droga winna także przyświecać tym z ościennych mocarstw, które w Polsce chcą mieć sojusznika.

Nie przez „okradanie duszy polskiej” z jej najdroższych skarbów, przez ograniczanie jej praw życiowych idzie droga do serca polskiego.

Kto naród polski powołuje do życia i chce z tym narodem wejść w stały i wierny sojusz, musi przedewszystkiem ten naród wysłuchać, wyrozumieć jego istotną wolę, musi mówić z istotnymi wyrazicielami woli narodowej — a nie z temi, którzy ją fałszują dla łatwych a małych korzyści. Na fałszu i kłamstwie nie oprze się żadna budowa ani żaden sojusz. Jedyne droga wyrozumienia wzajemnego (rzucona niedawno przez parlament niemiecki) doprowadzi do pożądanego rezultatu dla Polski — i dla tych, którzy chcą z nią być w trwałym sojuszu.

Slaw.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o łaskawe regulowanie zaległej prenumeraty za kwartał II oraz wpłacanie za kw. III.

Wstają... jedni na prześcigi wdziewają swe mandary... tamci ścielą łóżka... ten bity sznara... tu myją się... tam czeszą... a wszystko wykonują spieszenie...

Tam jakiś młody żołnierz leży jeszcze nierachomo z przemknionymi powiekami... Na twarzy jego w słońcu zezerniałej lekko drgają muskaly... a wargi, by do uśmiechu złożone...

Snać jeszcze jakaś dawno zapomiana szczęścia baśń lub z dalekich rodzinnych stron rozkoszna wieść spoczywa w jego bliży...

Żał trąbka nie gra... a tak gwarno... przeciera oczy... jeszcze raz wargi składają się do uśmiechu...

Żał późno... zaklął po żołniersku... błyskawicznie wdziewa mandar, obawie... jeszcze łóżko zaścieli... myć się nie ma czasu...

A tamci już niosą śniadanie...

KAZIMIERZ ROSIŃSKI.

Dzień w koszarach.

Świt... purpura zorzy porankowej zotopila gwiazdne niebo...

Cicho... świat szarawy powoli ożywa... już dzwoni skowronek... i kwiaty otwarty kielichy...

Słychać trąbkę, co w koszarowych marach coraz głośnieją... głośnieją, gra pobudkę...

Pobudka... wstawaj żołnierzu, by nową, codzienną... przejąć życia twardego szkoła.

Pobudka... trąbka gra coraz głośnieją... głośnieją...

W żołnierskich izbach coraz więcej przesuwa się postaci... coraz gwarniej...

Z ostatniej doby.

Od chwili wkroczenia strzeleców Piłsudskiego na teren Królestwa stało się aktualnym zagadnienie armji polskiej, rządu polskiego i ich wzajemnego stosunku. Rzeczą jest prostą, iż stworzenie armji narodowej, a więc nie tylko ożywionej duchem polskim, lecz materialnie i formalnie zależnej wyłącznie od swego narodu, może być dziełem tylko pełnoprawnego rządu polskiego. Rządem pełnoprawnym zaś może być tylko rząd wybrany lub apelnomocniony przez naród.

Pierwszą próbą tworzenia rządu polskiego było mianowanie komisarzy rządowych w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach. Ta próba skończyła się wraz z chwilowym cofnięciem się strzeleców za Wisłę do Galicji. Dopiero ustanowienie Tymczasowej Rady Stanu zbliżyło nas ponownie do zagadnienia rządu. Szereg zwolenników budowy państwa polskiego w dobie obecnej domagał się, by T. R. S. opierająca się wtedy na wszystkich żywiołach aktywistycznych, uznała się za pierwszy rząd narodowy i sięgnęła natychmiast po atrybuty rządu prawdziwego. Inni zaś żądali, by T. R. S. spełniała tylko funkcje przygotowawcze celem wytworzenia rzeczywistego rządu i wojska. Zwyciężył w T. R. S. prąd drugi. Na zjeździe departamentu spraw wewnętrznych w dniu 16 i 17 Marca r. b. przedstawiciele Tymczasowej Rady Stanu wyraźnie oświadczyli, iż T. R. S. «rządem nie jest».

Pod wpływem rozwoju wypadków wewnątrz naszego społeczeństwa, które okazywało coraz większą niecierpliwość z powodu braku konkretnych dowodów realizacji państwa polskiego, większość

Piją czarną kawę... śmiech i rozmowy... ot żołnierskie śniadanie...

A jeden zamiast śniadania przeciera karabin, co po myśli przelożonych nie był jeszcze nigdy czysty.

Z gwarów wyłania się jakiś sarowy głos. Zbiórka!

„Zbiórka”... przeleciało od ust do ust...

Zbiórka... znów jakieś machinalne wykonywanie ruchów w prześcigu... dźwięk bagnatów... zapinanie pasów... poprawianie tycheł a karabinów... i coraz to ciszej...

Ustawili się w dworzędzie... stoją prawie nierachomo.

Zaczyna się liczenie... sekeyjni sprawdzają obecność... sierżant liczy... zapisuje... zwalnia chorych... i wzrokiem wodzi po każdym żołnierzu...

— „Dlaczego a ciebie guzik nie zapięty?” —

T. R. S. zdecydowała się sięgnąć po atrybuty władzy narodowej i uchwaliła formułę przysięgi celem utworzenia armji. Jednak proces realizacji tego postulatą odbywał się tak powoli, iż został daleko w tyle poza wypadkami światowemi, a co ważniejsza poza szybkim rozwojem samopoczucia narodowej duszy polskiej. Takie fakty jak rewolucja w Rosji, uznanie naszej niepodległości przez koalicję, uchwały przedstawicieli Galicji, a przedewszystkiem niezmierna i ciężka rzeczywistość dostatecznie tłumaczą, iż stanowisko uznane za dobre przed trzema miesiącami, obecnie stało się niewystarczającym.

Powyżej zaznaczony proces psychologiczny był istotną przyczyną ustąpienia lewicy demokratycznej z T. R. S. Pozostała większość T. R. S. zrozumiała konieczność przyspieszenia procesu tworzenia państwa polskiego i wysunęła sprawę przysięgi w formie, która odpowiadała sytuacji z przed kilka miesięcy.

I ta, w niezorientowania się T. R. S. w zmianach, jakie zaszły w narodzie, tkwi tragiczna przyczyna bolesnych zajść z legionistami. T. R. S. po wystąpieniu lewicy niejako odwróciła normalny proces budowy państwa i zamiast równoległe dążyć do wytworzenia władzy narodowej we własnym kraju i do tworzenia armji, jako reprezentantki siły narodu na zewnątrz, zaakcentowała i przyspieszyła sprawę armji, a władzę rzeczywistą w kraju zostawiła bez zmiany. Naród tą drogą pójść nie zechciał. Stosunek Polski do państw centralnych musi być oparty na konkretnych faktach, a nie na enuncjacjach papierowych.

W myśl powyższego wyjścia z obecnej chaotycznej sytuacji jest tylko jedno: Tymczasowa Rada Stanu jako instytucja o charakterze przygotowawczym winna doprowadzić do wytworzenia w

„popraw pas!” — zapnij ładownicę!

I tak wynajdywałby w nieskończoność żołnierskich wad przyczynę...

Wychodzą na dziedziniec... i znów ustawiają się... nadchodzi oficer... pada komenda „baczność!” — „w prawo patrz!” — sierżant zdaje raport... — „spocznij!”...

Oficer wpatruje się kolejno w żołnierskie twarze, co w słonecznym blasku odbijają od szarozielonych mandarów jak pęki róż na tle zielonych traw...

Przebiegł wzrokiem raz jeden... drugi — i wynalazł sto nowych błędów...

Zaczynają ćwiczyć... maszerują...

Zachodzą w prawo... w lewo... czwórkami... dwójkami... dworzędem...

Poszczególne oddziały rywalizują między sobą w wykonywaniu masztry...

krajd rzeczywistego rządu uznanego i przez lewicę i przez prawicę i przez centrum, a swoje agiendy zakończyć. Leży to i w interesie mocarstw centralnych, bowiem tylko taki rząd będzie miał i formalne i moralne prawo załatwić kwestję armji szybko i radykalnie.

M. C.

L I S T Y

Z Nowogrodu.

Nie raz już czytelnicy „Wspólnej Pracy” mieli sposobność czytać coś o Nowogrodzie więc, uważam, za zbyt dobre opisywać szczegółowo życie tutejsze. W korespondencji tej mam zamiar zcharakteryzować życie oświatowe młodzieży Nowogrodzkiej.

Przed wojną Nowogród sływał, bodaj na całą okolice Łomży, z życia kulturalnego i wzorowego; teraz również, pomimo wielkiego zniszczenia materialnego i chociaż dużo młodzieży burza wojenna rozpedziła na wszystkie strony świata, garstka pozostałej, męskiej, garnie się szczerze do życia oświatowego i społecznego. Należy jednak stwierdzić, że młodzież żeńska pozostała w tyle i wogóle nie okazuje tęsknoty do jasnej jutrzemki—być może, że dlatego tak się dzieje, że brak jest stałej inicjatorki do pracy nad wyrabianiem charakteru szlachetnego i nad rozbudzaniem ducha polskiego; była co prawda tutaj nauczycielka, ale ta, czy nie umiała, czy nie chciała wciągnąć swoich siostrzyc do obowiązków względem narodu i ojczyzny.

Dnia 15 i 22 lipca odegrano w Nowogrodzie „Skażenica” J. Osterloffa i „Matka żyje” Jadwigi z Z. S. Przedstawienie to, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że są to pierwsze kroki w tym kierunku tutejszej młodzieży i zupełny brak wytrawnego reżysera, wypadło bardzo dobrze.

X. Kazimierz Średnicki przed przedstawieniem, wygłosił do parafjan ognistą i barwną mowę, podkreślając jakie przynosi korzyści dla ducha i charakteru chodzenie na przedstawienia teatralne. Całkowity dochód przeznaczono na kwestę majową „Ratujcie dzieci”.

Cześć, młodym Gryzonom! Vally Morony.

Oficerowie szczyją się i dokładają starań by każdy z powierzonych im oddziałów ćwiczył sprawnie od drugiego...

Teraz ćwiczenie chwytów, karabinem...

Karabiny przeskakują z rąk do rąk, a wszystkie razem, jednocześnie, by jedną ręką jakiegoś olbrzyma poraszone...

Przechodzą z ramion do rąk i na odwrót.

A oficer przegląda uważnie, na twarzy jego przebiega zadowolenie, lecz ciągle poprawia i gani...

— „To powinno być lepiej!” —

— „To całkiem źle!” — „masi być lepiej zrobione!” —

— „W kozy broń!” komenderuje... a karabiny już są złożone w równiatki linij piramid...

Żołnierze stoją wśród nich murem...

— „15 minut odpoczynku!” — grzmi dalej komenda z ust młodzianckiego oficera...

Z Łomży

W nocy z d. 24 na 25 z m. we dworze p. Władysława Bierzyńskiego z przyczyny niewiadomej spłonęła obora. Straty wyrządzone przez ogień wynoszą około 8.000 marek.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach-ochronach R. G. O. powiatu Łomżyńskiego.

Od jesieni r. 1916 i od stycznia r. b. R. Opiekuńcza p. Łomżyńskiego prowadziła 26 szkół-ochron w ośmiu następujących gminach: gm. Kupiski—8 szkół ochron, gm. Lubotyń 4, Puchały 6, Rutki—Kosaki 3, Drozdowo 1, Chlebiotki 1, Bozejewo 2 i gm. Szczepankowo 1. Opiekę nad dziećmi roztaczały ochraniarki, przeważnie te, które ukończyły kursy ochraniarskie, urządzone w Łomży w roku zeszłym.

Liczba dzieci uczęszczających do powyżej wymienionych szkół-ochron była następująca:

Nr kolejny	NAZWA GMINY	Liczba dzieci z początku	L. dz. po Wielkiej-nocy.	L. dz. ukoń. roku szkolnego.
1	Kupiski	355	151	93
2	Lubotyń	135	68	43
3	Puchały	274	199	119
4	Rutki—Kosaki	107	61	19
5	Drozdowo	32	20	6
6	Chlebiotki	38	20	12
7	Bozejewo	88	47	39
8	Szczepankowo	29	10	16
		1058	576	347

Na powyższej tabelce widzimy gwałtowną różnicę między liczbą dzieci uczęszczających w jesieni i na wiosnę. Pomimo rok-roczne nawoływanie pasianka jest zawsze ważniejsza od wszelkiej nauki.

Rok szkolny w szkołach-ochronach zakończył się 24 czerwca r. b. Wszystkie prawie ochraniarki uczęszczają obecnie na kursy zapoczątkowane przez miejscowe Zrzeszenie Nauczycieli szkół początkowych. A.

Wychodzą z rzędu piramid karabinowych... znów ustawiają się...

— „Rozejść się!”... — jeden tylko ruch, a każdy żołnierz już stoi lub leży w swobodnej pozycji:...

Teraz zbiera się grupkami po kilka najbardziej żytych ze sobą towarzyszy, by zamienić kilka słów między sobą...

Zapalają papierosy...

— „A cóż ty Stachu taki zasmucony?”... — „Pewno czarnej kawy nie miał dziś czasu wypić”... odpowiada inny...

— „Dajcie mi spokój!” — mówi Stach... — „jakże nie być smutnym?... mam znowu koszarowy... — i to pięć dni”... —

— A to cię dostało brachu... do miasta nie pójdziesz... a „ona” tam pewno dziś w parku będzie”...

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ruch współdzielczy. Następujące fakty mamy do zanotowania z życia współdzielczego:

W myśl uchwały V-go zjazdu związkowych stowarzyszeń spóżywców z dnia 24—25 czerwca r. b. od 1-go września zostaną otwarte:

6-cio miesięczne praktyczne Kursy Kooperacji w Oltarzewie (pod Warszawą).

Zadaniem kursów będzie teoretyczne i praktyczne przygotowanie sklepowych dla stowarzyszeń spóżywców

Program kursów, podany do władz do legalizacji, obejmuje przedmioty następujące:

1) język polski i korespondencja, 2) arytmetyka ogólna i handlowa, 3) rachunkowość stowarzyszenia spóżywców, 4) geografia ogólna i geografia ziem polskich (ze specjalnym uwzględnieniem geografii ekonomicznej); 5) towaroznawstwo; 6) kooperacja: a) teoria, b) organizacja, c) historia, d) statystyka; 7) handel, ogólne wiadomości o prawie handlowym i współdzielczym; 8) gospodarka (ekonomja) społeczna; 9) kaligrafja.

Poza tym praktyczne zajęcia w sklepie przy szkole, którego spółdzielcami będą uczniowie, oraz wycieczki do sklepów stow. spóż. najbliższej okolicy.

W tym roku na kursy przyjmowana będzie tylko młodzież męska w wieku od lat 18 do 30. Od kandydatów wymagana jest: umiejętność dokładnego czytania i pisanja po polsku, oraz 4-ch działań arytmetycznych. Kandydaci którzy odbyli praktykę w stowarzyszeniu, będą mieli pierwszeństwo, jak również kandydaci stypendjowani przez zarządy stowarzyszeń.

Podanie o przyjęcie napisane własnoręcznie, należy przesłać jaknajwcześniej, (najdalej do 15 sierpnia r. b.)

I śmieją się... a on powtarza — „tak przez pięć dni”...

Gwizdek... piętnaście minut minęło... znów zbiórka...

Musztra zaczyna się w dalszym toka...

Żołnierze ćwiczą... a oficer choć czuje się zadowolonym ze „swoich chłopaków” to jeszcze ciągle poprawia i ciągle gani...

Słońce, wysoko już wzbite nad horyzontem coraz dotkliwiej daje się odczuwać... a oni ćwiczą... maszerują... zachodzą na prawo... na lewo... na wprost... na wskos... zda się cały dziedziniec obraca się z nimi w koło...

Oficer spojrzął na zegarek... Jeszcze czas... inne oddziały już nikną w koszarowych sieniach...

Czeka chwilę... i zadowolony wydaje komendę „na kwatery marsz”!

pod adresem Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza. W podaniu winno być wymienione:

1) imię, nazwisko i wiek, 2) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 3) gdzie i jak długo kandydat pobierał naukę, 4) czy praktykował w sklepie stow. spóż., gdzie i jak długo, 5) czym się trudni obecnie, 6) czym trudnią się rodzice.

Do podania należy dołączyć: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 3) polecające zaświadczenie zarządu miejscowego Stow. Spóż. względnie najbliższego w okolicy.

Śluchacze będą mieszkali w internacie przy szkole pod opieką nauczycieli. Za całkowite utrzymanie za 6 miesięcy od ucznia pobierana będzie opłata zgóry w sumie Mk. 450 lub Koron 720. Oprócz tego każdy słuchacz wpłaci tytułem udziału do sklepu przy szkole Mk. 10, które będą mu zwrócone po ukończeniu kursów.

Kandydaci, którzy w odpowiedzi na podanie otrzymają od zarządu szkoły wezwanie przyjazdu—obowiązani na oznaczony termin stawić się do Oltarzewa, przywożąc ze sobą:

ubranie na zmianę, poduszkę, kołdrę, siennik, 3 poszewki, 4 prześcieradła, 6 par bielizny, 6 par skarpetek, 4 ręczniki, 12 chustek do nosa; bielizna powinna być znaczona.

Pamiętać też trzeba i zawczasu porobić starania o paszport z prawem przejazdu koleją i pobytu w szkole.

Do Oltarzewa dojeżdża się koleją Kaliską, do stacji Ozarów, skąd 1 kilometr do szkoły.

2) W myśl uchwały tegoż Zjazdu urządzone będą

— „Odrąbiono”!... — „Odrąbiono”!... powtórzyły żołnierskie usta...

„Odrąbiono”... niesie jeszcze echo od mara do mara...

A z twardych żołnierskich piersi, by grzmot wydarła się piosenka

„Jak obiadu nie dostanę rym... cym... cym.

„Jak obiadu nie dostanę hojra oj dano

„Karabinem rżnę o ścianę rym... cym... cym”.

Ostatnie szeregi znikają w murach...

Dziedziniec, leżący w słonecznego światła zatonie, na którym jedynie stojący wartownik przypomina, że to jest dziedziniec koszarowy—zalega pustką...

c. d. n.



w głównych ośrodkach kraju, poczynając od Września, 6-o dniowe kursy dla członków zarządu i komisji rewizyjnych, personelu sklepów stowarzyszeń spożywców, oraz członków.

Kursy obejmą i zasady kooperacji, organizacji i administracji stowarzyszenia spożywców, oraz rachunkowość. Kursy trwać będą od poniedziałku do soboty po 6 godzin dziennie. W niedzielę poprzedzającą rozpoczęcie kursów zostanie wygłoszony odczyt «O celach i zadaniach stowarzyszenia spożywców». Kursy będą bezpłatne.

W Łomży kursy odbędą się w czasie od 18 do 24 Listopada r. b.

Wielce pożądanym jest, aby okoliczne stowarzyszenia zechciały wydelegować choćby po jednym członku stowarzyszenia na powyższe kursy.

Zgłoszenie należy skierować do Oddziału w Łomży Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywców.

3) 30-go Lipca odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej filii I-go Stowarzyszenia Spożywczego—na Nowym Rynku w domu p. Czerwonkowej. Ze względu na dobrze obrany punkt należy sądzić, iż I Stowarzyszenie osiągnie swój cel, mian.: zwiększenie obrotu i pozyskanie nowych stowarzyszonych oraz nowej sfery klientów. Nadmienić należy, że personel pracowników stowarzyszenia przez otwarcie filii nie zwiększył się.

Sprawy żywnościowe w Łomży. Wobec kłopotów żywnościowych wszelkie inne sprawy wyszły i u nas na plan drugi. Umysł ludzki pracują wyłącznie w kierunku zdobycia „chleba powszedniego”. Bo o ile w większych miastach za pieniądze wszystkiego dostać można, na prowincji i ten, decydujący w dzisiejszym ustroju społecznym, czynnik często zawodzi.

Warstwom pracującym dały się we znaki miesiące Czerwiec i Lipiec (przednówek): kartofli zabrakło, a racja chleba (9 f. miesięcznie na głowę) nie wystarczała. To też cena chleba pozakartkowego, po który trzeba było udawać się na wieś, dosięgła 1 marki za funt, a kartofli — 20 marek ćwierć.

O obiadach mięsnych nikt dziś nie myśli, a, co gorsza, że i kawałka słoniny na okrasę, w cenie od 3 do 5 marek za funt, dostać trudno, gdyż nasi rzeźnicy, połączwszy się w spółkę, wolą sprzedawać wszystkie wyroby masarskie, nie wyłączając przeznaczonych na potrzeby miejscowej ludności, firmie „Bracia Frankowscy” w Warszawie.

Wogóle o uczciwości w handlu nie może być dziś mowy — na każdym kroku wyzysk i spekulacja. Pomijając całe zgraje spekulantów, plądrujących wsie, wykupują oni wszystkie produkty dostarczane na targi, co za czasów rosyjskich było wzbронione na rogatkach miejskich.

Prócz spekulantów drobnych, którzy traktują to jako rzemiosło, zapewniające rodzinom skromne utrzymanie wojenne, mamy i takich, co, występując w imieniu instytucji obywatelskich i korzystając z prerogatyw, uprawiają spekulację na własną rękę i na wielką skalę.

Ci są najniebezpieczniejsi i najszkodliwsi.

Poza artykułami pierwszej potrzeby, za które musimy płacić tyle ile zażądamy, mieliśmy dotychczas taniej artykuł, zastępujący cukier, — miód. Cena wahała się około 1 1/2 marki za funt, obecnie zaś, zawdzięczając kupcom z Białegostoku, wzrosła do 3 marek.

Zarząd Miejski stara się zwalczać spekulację, chociaż nie zawsze skutecznie. Dość przytoczyć wypadek, który miał miejsce w ostatnich czasach. Miastu powierzony został monopol solny. Artykułu tego nigdy nie brakło, to też nie robiono ograniczeń w sprzedaży. Tymczasem spekulanci, będący najwidoczniej w zмовie, wykupili wszystką sól ze składów miejskich i, rozpowszechniając kłamliwe wieści, że soli więcej nie będzie, podwoili cenę takowej w handlu detalicznym. Trwało to wprawdzie nie długo — zaledwie kilka dni, do nadejścia nowych transportów.

Wydział Żywnościowy Magistratu dla ułatwienia pracy, wydelegował członków do opiekowania się poszczególnymi działami, mianowicie: do zakupu artykułów pozamonopolowych pp. W. Iwanickiego, P. Dąbrowskiego i H. Marka; do składów hurtowych pp. Fr. Hryniewicza i A. Mizrocha; do kart żywnościowych i piekarni pp. W. Szejcera i A. Mizrocha i do buhalterji p. B. Jabłkowskiego. Nadto sklepami miejskimi i królikarnią opiekuje się specjalna komisja, złożona z pp. Jabłkowskiego, Lachowicza, Kierzyńskiego, Szejcera i Hryniewicza.

Aby zaopatrzyć ludność w kartofle po cenach możliwie niskich dziś już zawiera Wydział umowy na dostawę zimowe. Skupuje również po cenach konkurencyjnych zboże zeszłoroczne, oraz nabywa warzywa i prowadził własne ogrody. W ostatnich czasach odwołał się do Wydziału Zaopatrywania w Warszawie o odstąpienie pewnej ilości ryżu dla chorych i dzieci, który ma wkrótce nadejść z Szwajcarii. Zarządowi Miejskiemu udało się nabyć poza normą przepisaną dwa wagony cukru; sprzedaje go na kartki chlebowe ze znacznym zyskiem i zasła w ten sposób instytucje dobroczynne.

Trudniejsza sprawa z naftą. Od dłuższego już czasu świeże transporty nie nadchodzą, a stare — wyczerpały się. Jesień i zima mogą być bardzo przykre dla ludności biedniejszej, gdyż zamożniejsi nie omieszkają skorzystać ze światła elektrycznego.

Najwięcej obaw budzi sprawa opała. Wobec wstrzymania transportów węgla, przedsiębiorcy, warszawscy wykupują w okolicy Łomży zapasy drzewa i torfu. Cena drzewa dziś już dosięgła 100 marek za szeń, a torfu — 50 marek i stale wzrasta. Magistrat, mając na względzie najbiedniejszą ludność, zakupił za pośrednictwem gubernatorstwa wojennego drzewo okopowe. Jest to wszakże niewielka ilość, całokształtu potrzeb miasta nie zaspokoi, to też ludzie, którzy na to sobie mogą pozwolić, powinni dziś już zadbać o porobienie zapasów na zimę, nie oglądając się na węgiel.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że urodzaje w okolicy mamy dobre i że wszystkiego mieliśmy pod

dostatkiem, żeby od nas nie wywożono. Miejscowy rabin rzucił kłatwę (chajrim) na tych, co będą współdziałali wywozowi; niewątpliwie ostudził to zapęły spekulantów.

Sejmik powiatowy. W dniu 26 Lipca r. b. odbyło się trzecie posiedzenie Sejmiku powiatowego Łomżyńskiego. Głównym przedmiotem obrad była sprawa udziału społeczeństwa w zaopatrywaniu ludności w żywność. Po zakomunikowaniu przez p. Tadeusza Woyczyńskiego bliższych szczegółów co do uchwał, jakie w tym względzie zapadły w Warszawie, nastąpił wybór komisji dla powiatu Łomżyńskiego pp.: Stefan Sztymbart, Michał Sasinowski, Józef Sienicki, Michał Ostrowski i Mieczysław Skarzynski; dla powiatu Kolneńskiego pp.: Stanisław Kisielnicki, Zenon Kielkiewicz, Ignacy Kaczyński, Franciszek Stachelski i Kozikowski i do powiatu Mazowieckiego pp.: Henryk Łączyński, Kazimierz Gawroński, Władysław Dołęgowski, Franciszek Morawski i Edward Rychłowski.

Pozatym, na wniosek przewodniczącego, przesłano podziękowanie Sejmikowi powiatowemu Łódzkiemu za dostarczenie w czerwcu i lipcu r. b. 2000 sztuk jałowizny, oraz uchwalono przeznaczyć 2000 marek z sum komunalnych na odbudowę majątku Jedwabne.

Ofiara. Firma „Siemens i Schuckert”, po ukończeniu i oddaniu zarządowi miejskiemu sieci elektrycznej w Łomży, złożyła na ręce burmistrza tytułem ofiary dla biednych 1000 marek.

Boje II Brygady do marca 1917 r. Pod tym tytułem wygłosił odczyt prof. Gustaw Klarsfeld-Szczerski, oficer 4 pułku, d. 25 lipca w sali teatru miejscowego, zaznając licznie zebraną publiczność łomżyńską z dziejami 2 i 3 p. Legionów, tworzących II-gą brygadę (t. zw. karpacką). Prelegent, sam jako uczestnik tych walk (z kompanji 13 pułku 3), zajmując a nadzwyczaj barwnie zobrazował moralny i pelen krwawych walk pochód Karpatczyków „przez góry, doliny i wały” do Ojczyzny dalekiej. Szczegółowiej przedstawił walki t. zw. grupy gen. Durskiego, walczącej kolejno w głębi Karpat lesistych pod Rofajtową, Żabiem, Okckermocze, dalej ów tryumfalny pochód poprzez szczyty śnieżne Kilibaby, poprzez Bukowię na ziemi galicyjską, przez Śniatyn aż poza Stanisławów po Jezupol nad Dniestrem. Interesującą stroną odczytu było odtworzenie tej tragedji wewnątrz niej, jaką przeżywało wielu z pośród Karpatczyków, którzy wierni hasłu Józefa Piłsudskiego, Idel walki powstańczej o Całość i Niepodległość Polski, oderwani od pnia macierzystego, a poddani pod najrozmaitsze wpływy obcych środowisk długie dni trawili w tęsknocie za ziemią ojczyzną i gorącym pragnieniu połączenia się z braćmi z I-ej Brygady. Trafnie scharakteryzował ppor. Kl. Karpatczyków jako tych, którzy najwierniej zrealizowali w swym losie tułaczym swój pierwowzór legionowy z czasów Dąbrowskiego. Tak samo jak tamci szli oni „po obcych łąkach”, wśród obcych ludów, w tęsknocie wykuwając mężne czyny żołnierskie, którymi imię Polski światu

przypomnieli.

Pięknem i to było w odczycie, że w oświetleniu ppor. Kl. ścierające się różnice zlewały się w ogólnej harmonji, wywodzącej się u źródła podstawowej ideologii legionowej, wyrażonej w samodzielnym czynie z d. 6 sierpnia 1914 r.

Z teatru. W sobotę, dnia 28 lipca towarzystwo „komedjowo-operetkowe” pod dyr. p. Fr. Gorskiego rozpoczęło szereg gościnnych występów. W skład towarzystwa wchodzi p. p. Morkowska, Rapacka, Zabłocka, Kwiatkowski i Mellerowicz. Grywane są jednoaktówki oraz część koncertowa.

Z Tow. Krajoznawczego. Wycieczki dalsze organizowane przez miejscowy oddział Polsk. Tow. Kraj. postanowiono odłożyć do lepszych czasów, ponieważ obecnie, wskutek braku sił pociągowych wycieczki takie nie zawsze dochodziły do skutku.

Robione są w dalszym ciągu przygotowania do wydania monografji Ziemi Łomżyńskiej. Dotychczas zbierane są wszelkie fotografie widoków, typów, okolic, scen tyczących się życia Łomży i t. p. od fotografów — specjalistów i amatorów.

Sekcja Chóru przy Tow. Kraj. w Warszawie postanowiła sobie między innymi za zadanie zbieranie ludowych pieśni i melodji ginących. Zwraca się przeto do nas z uprzejmą prośbą o łaskawe wyszukanie ludzi chętnych i odpowiednich, którzyby spisywali melodie i pieśni ludu okolicznego, choć w grubych zarysach. Zgromadzony materiał następnie zostanie opracowany przez Sekcje Chóru.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Tow. Kraj. w Warszawie w dniu 4-y lipca r. b. uchwaliło, aby wszelkie spłaty członkowskie były pobierane w markach polskich, przyczem wysokość tych opłat ustanowiono jak następuje:

Wpisowe	mk. 2.
Składka członkowska	mk. 8.
I składki zaległe w stosunku	mk. 8 rocznie.

Księgarnia T-wa «Czytaj» w Łomży przesłała na własność p. Jana Czochańskiego, członka naszej redakcji i funkcjonować nadal będzie pod nazwą «Księgarni Polskiej».

Tam też zostały przeniesione redakcja i administracja „Wspólnej Pracy”.

Idea legionu w historii Narodu Polskiego. Pod tytułem powyższym p. Bol. Bochmański oficer 4 p. p. L. P. wygłosi w niedzielę, dnia 5 b. m. odczyt w teatrze miejscowym. Początek o godz. 4 po południu.

Składka ubezpieczeniowa. Tow. Ubezpieczeń przypomina, za naszym pośrednictwem, wszystkim właścicielom budynków w Łomży, że należy pośpieszyć się z opłaceniem składki ogniowej za rok 1916 w Kasie Miejskiej, gdyż od opieszalych płatników już jest pobierana grzywna obliczana od 1-go lipca r. b. w stosunku 1%, miesięcznie.

Odczyt. W sobotę, dn. 4 sierpnia w teatrze miejscowym p. Władysław Lewandowicz, dyrektor gimnazjum w Sokolowie, wygłosił odczyt p. t. Spółczesny kierunek umysłowy, a ruch nawróconych. Sprawozdanie z odczytu podamy w numerze następnym.

Kronika Europejska.

Interpelacja polska w parlamencie niemieckim. Jak donoszą pisma berlińskie, w parlamencie niemieckim pos. Trąpczyński i Seyda imieniem Koła polskiego wnieśli następującą interpelację:

„Czy kanclerzowi jest wiadome, że w obszarze komendy Ost, zwłaszcza w okolicach Grodna i Siedlec, w ostatnich czasach tysiące mężczyzn i kobiet zostało przemocane przez niemieckie wojsko z domów wyrwane i odstawione do przymusowych robót do Niemiec?”

Na interpelację tę przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd nie może odpowiedzieć, gdyż nie ma jeszcze jednoznacznych informacji.

Komunikat Klubu polskich posłów socjalno-demokratycznych. Klub polskich posłów socjalno-demokratycznych, rozpatrując na posiedzeniu dnia 20-go lipca w Krakowie odbytym, miniony okres pracy Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, stwierdza ponownie, że statut i organizacja Koła polskiego są przestarzałe i nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom zrzeszenia stronnictw, o rozbieżnych dążnościach społecznych i politycznych, jakim w rzeczywistości jest Koło polskie; następstwem tego jest rozprężenie, brak jednolitości i zachowania solidarności nawet w dziedzinie spraw narodowych. Zarząd temu stanowi rzeczy może jedynie przeobrażenie Koła polskiego w Związek stronnictw polskich, oparty na zasadzie solidarności w sprawach ogólnonarodowych a zabezpieczający samodzielność stronnictw we wszystkich innych sprawach.

Temu przekonaniu posłowie soc.-demokratyczni kilkakrotnie dawali wyraz na posiedzeniach Koła polskiego, a nie chcąc dłużej ponosić współodpowiedzialności za przedłużanie szkodliwego stanu rozprężenia w Kole, żąda klub polskich posłów soc.-dem., aby w jak najkrótszym czasie zwołano pełne posiedzenie Koła polskiego celem zmiany statutu we wskazanym kierunku.

Odezwa „Unji demokratycznej”. «Dziennik Lubelski» przytacza następującą odezwę:

Obywatele! Nadchodzą chwile, które rozstrzygać będą o naszym losie. Idzie przez świat wicher potężny demokracji i wolności, wszystkie narody wypowiadają mocno i otwarcie swoje żądania. (4 wiersze skonfiskowane).

Obowiązkiem naszym jest bronić prawdziwej niepodległości, sprawy wyzwolenia ludu i świetnych tradycji demokracji polskiej.

Występujemy więc do energicznej walki przeciwko

zakusom rodzimej reakcji (wiersz skonfiskowany). Stwierdzamy uroczysto, że jedynie Sejm, wybrany przez powszechne, tajne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie decydować może o ustroju politycznym państwa polskiego i o społecznych podstawach jego bytu. W natychmiastowym zwołaniu Sejmu widzimy również jedyne wyjście z dzisiejszej sytuacji politycznej.

Uważając za najlepszą formę rządów w Polsce Rzeczpospolitą demokratyczną, przeciwstawiamy się bezwzględnie wszelkim próbom przesądzenia formy państwowej przyszłej Polski na rzecz monarchji. Demokracja polska skupia swoje szeregi. Utworzyliśmy stałą „komisję porozumiewawczą” i prowadzić będziemy wspólną akcję w zakresie celów wspólnych.

„Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska Partja Socjalistyczna”.

O jedności polityki polskiej na-emigracji w Rosji. Prezes rady zjazdów, A. Lednicki zwrócił się do wszystkich ugrupowań politycznych w Piotrogradzie z listem, w którym pisze:

„Kto wie, może bliscy jesteśmy chwili, w której decydować się będą dalsze losy ojczyzny naszej. Nadchodzi godzina dziejowa ważna i uroczysta, że zblednąć wobec niej powinny wszystkie różnice partyjne i nieporozumienia. Jedną ożywioną myślą powinniśmy ustalić nareszcie wspólny program działania politycznego. Musimy stać się siłą, która będzie mogła przyczynić się do pomyślnego rozwiązania naszej sprawy.

Ożywiony gorącym i szczerym pragnieniem spełnienia jak najlepiej obowiązku powierzonego mi przez zjazd i wykonania uchwały rady zjazdów z dnia 15(28) b. m. zwracam się do Komitetu Demokratycznego, Komitetu Narodowego, Frakcji rew. P.P.S., piotrogrodzkiej grupy S.D.K. i L. i związku Ludowego z gorącą prośbą, aby raczyli wydelegować po trzech przedstawicieli dla udziału w naradzie, celem której będzie omówienie ujednostajnienia opinii politycznej polskiej na emigracji.

Socjaliści amerykańscy za zjednoczeniem Polski. Jak ze Sztokholmu donoszą, Amerykańska delegacja stawia na międzynarodowy pokojowy kongres socjalistyczny następujące wnioski celem ukończenia wojny:

1. Żadnych odszkodowań wojennych, żadnych kontrybucji, ani aneksji, zwrot zdobytych obszarów kolonialnych i wszystkich innych zdobytych obszarów z wyjątkiem—

2. Polski, która ma być odbudowaną jako wolna, niezawisła i zjednoczona na podstawie referendum we wszystkich trzech częściach Polski.

3. Zastosowania referendum do każdego ze spornych obszarów, także do Alzacji i Lotaryngji.

4. Uznanie prawa każdej narodowości do postanawiania o swoim losie.

5. Delegacja oświadcza się też za odbudową spustoszonej Belgji, Serbji i Galicji.

Utworzenie „Związku międzypartyjnego w Galicji. Otrzymujemy następujący komunikat: Stojąc bez zastrzeżeń na gruncie uchwały Koła sejmowego z dn. 28 maja

1917 r. i dążąc do jej urzeczywistnienia, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Organizacja Zjednoczenia Narodowego postanowiły połączyć się w Związek Międzypartyjny, dla ujednostajnienia i skonsolidowania ogólnej polityki polskiej.

Nauka religii w języku polskim. „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” donosi: Minister wyznań wydał rozporządzenie do administracji oświaty by przywrócić naukę religii w języku polskim w tych szkołach prowincji poznańskiej, gdzie nauka z powodu braku nauczycieli mowiących po polsku została przerwana, i musiała być zastąpiona nauką religii w języku niemieckim.

Obecnie także wszędzie tam, gdzie część uczęszczających do szkoły dzieci nie włada dostatecznie językiem niemieckim, dla tych dzieci w najniższej klasie nauka religii ma być udzielana w języku polskim. W razie braku nauczycieli mówiących po polsku, nauka religii oddana będzie nauczycielom szkół sąsiednich lub duchownym.

Lekarze krakowscy przeciw wygłodzeniu Galicji. Tow. lekarskie uchwaliło wnieść do Koła polskiego przedstawienie w którym między innymi powiedziano: Lekarze, stykając się ciągle z najszerzszymi kołami ludności ze stanowiska swego zawodu najlepiej mogą ocenić, jak odpowiednie odżywianie wpływa na rozwój, zdrowie i sprawność fizyczną. Teraz, mając ciągle sposobność stwierdzenia zgubnego wpływu, jaki obecny głód wywiera na zdrowie naszej ludności, nie mogą lekarze obojętnie przyglądać się kolosalnemu zwiększeniu się ogólnej śmiertelności, w szczególności śmiertelności z gruźlicy, oraz degeneracji fizycznej, jakiej ulega młode pokolenie, nie otrzymujące pożywienia potrzebnego dla normalnego rozwoju i wzrostu.

Wobec tego lekarze, zebrani na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w dniu 6 czerwca 1917 r., zwracają się do Koła polskiego o jak najenergiczniejszy protest przeciwko umniejszaniu racji chleba i mąki, a już poprzednio wyznaczonej mniejszej ilości cukru, niż ludności innych krajów monarchji; zwracają się do koła polskiego o bezwzględne domaganie się traktowania Galicji na równi z innymi krajami monarchji i o wydanie ściśle przestrzegane zakazu wywozu wszelkich środków żywności i węgla z kraju, natychmiastowego dowozu środków spożywczych do kraju, oraz o stworzenie komisji obywatelskiej, kontrolującej wydane w tym kierunku zarządzenia.

Westchnienie polskiego monarchisty. «W Rosji biorą górę prądy republikańskie. Carat traci z dnia na dzień widoki powrotu.—Dynastia Romanowów pogrzebana!

Tym lepiej: przyszedł król polski nie będzie zmuszony kolegować z katem ziemi polskiej».

Zarząd

Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Rozważywszy w d. 23 i 25 lipca 1917 roku otrzymane od kilku grup członków T-wa żądanie wyrażenia opinii oraz zastosowania § 9 p. c Statutu z powodów:

1) wystąpienia dziennika „Głos”, w naczelnym niepodpisanym artykule, zatytułowanym „Winowajca”(17.VII); 2) ogłoszenia w „Gońcu”, w imieniu Wolskiego Koła Ligii Kobiet, przez p.p. Małgorzatę Skarzyńską i Marję Łopuszańską; wreszcie

3) ogłoszonego w niektórych dziennikach „Listu otwartego do Brygadiera Piłsudskiego, byłego członka Rady Stanu”, pióra p. Izy Moszczeńskiej, z datą 11 lipca—powziął uchwałę następującą:

Zarząd, jako stojący na czele instytucji, nie mającej zgoda cech zrzeszenia politycznego, uchyla się od wszelkiego reagowania na niewątpliwie polityczne znamiona wszystkich trzech faktów.

Zarząd uważa, iż jego kompetencji podlega jedynie etyka zawodowo-dziennikarska; że powołany jest do strzeżenia honorowości oraz moralnego poziomu politycznych wystąpień literatów i dziennikarzy polskich, bez względu na te lub owe warunki naszego życia narodowego.

Zarząd przeto wyraża opinię:

Że wymienione wyżej artykuły uwłaczają etyce publicystycznej i zawodowo dziennikarskiej.

Wobec tego Zarząd postanawia, iż członkowie Towarzystwa:

p. Zygmunt Makowiecki, jako redaktor „Gońca”, w którym wydrukowano list „Do Tymczasowej Rady Stanu” oraz „List otwarty do Brygadiera Piłsudskiego, byłego członka Rady Stanu”;

p. Marja Łopuszańska za skierowanie do prasy, podpisanego przez nią wspólnie z p. Małgorzatą Starzyńską listu „Do Tymczasowej Rady Stanu”;

oraz p. Iza Moszczeńska za Wydrukowanie w piśmie „Listu otwartego do Brygadiera Piłsudskiego.

zostają wykreśleni z listy członków T-wa Literatów i Dziennikarzy na zasadzie § 9 p. c Statutu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Dalsze zaprowadzenie prawidłowej gospodarki w dziale wyrobów włóknistych”.

W dodatkach urzędowych do gazet Powiatowych z dnia 1.VIII.(Nr. 13) zostało opublikowane rozporządzenie p. Jenerała—Gubernatora z dn. 18.VII., na mocy którego sekwestr wyrobów włóknistych, ograniczający się dotychczas na okręgu będącym pod zarządem Prezydium Policji w Łodzi, oraz powiatów: Będzińskiego, Sosnowickiego, Częstochowskiego, Kaliskiego, Sieradzkiego i Łęczyckiego, zostaje rozszerzony na całe Jenerał Gubernatorstwo,

Przyczyna tego postanowienia wyluszczone jest na wstępie rzeczzonego rozporządzenia, należy jej również stu-

kać w konieczności zaprowadzenia jednolitej gospodarki w dziale wyrobów włóknistych w całym Jeneral—Gubernatorstwie, aby w ten sposób nie tylko zaspokoić dalsze potrzeby niemieckiego gospodarstwa wojennego, lecz aby dać możliwość ludności Jeneral—Gubernatorstwa, a w szczególności warstwom mniej posiadającym, nabywania odzieży po cenach umiarkowanych.

Wprawdzie, zwolnione dotychczas zapasy mogłyby pokryć zupełności potrzeby całej miejscowej ludności, lecz w rzeczywistości dzieje się inaczej; zwolnione od sekwstru zapasy nie dochodzą do właściwych rąk, a zostają użyte do celów spekulacyjnych. Z tego też powodu ceny zostały wyśrubowane do takich rozmiarów, że stały się nieprzystępne dla ludności.

Temu złemu zaradzi ogólny sekwstr, a mianowicie w ten sposób, że odpowiednia ilość zyskanych przez tenże sekwstr towarów, odstąpiona zostanie na potrzeby ludności Jeneral—Gubernatorstwa, i tą drogą ludność, a szczególnie mniej zamożna, zaopatrzona zostanie w materiały na odzież po cenach umiarkowanych, w tym celu zostanie utworzona specjalna organizacja.

Ponadto, zwraca się uwagę, że rozporządzeniem z dnia 18-go lipca 1917 r. Jeneral—Gubernator ustanowił ostateczny termin t. j. do 31 sierpnia 1917, do zgłoszenia tych zaskwestrowanych materiałów, które nie zostały jeszcze dotychczas zgłoszone.

Osoby, które ukrywają dotychczas materiały zgłaszają do powyższego terminu, bez wezwania i interwencji władz zostaną zwolnione od odpowiedzialności karnej i towary zostaną im wywłaszczone.

Należy się spodziewać, że powyższe uwzględnienie znajdzie należyty oddźwięk i u tych właścicieli towarów włóknistych, którzy takowych dotychczas nie zgłosili.

Dalsze ukrywanie tych towarów stanie się tymbarziej odpowiedzialnym i karygodnym, i będzie jawną wskazówką złej woli, pozbawiając tym sposobem współziomków ubogich i mniej zamożnych, możliwości zaopatrywania się w niezbędne materiały na odzież, dla własnych zysków i nie zdrowej spekulacji.

Z PIŚMIENICTWA.

Wycieczki na wsi czyli o tem, jak młodzież i lud wiejski mają Polskę poznać i ją kochać. Adam Chętnik. Biblioteczka „Drużyny” № 2. Warszawa 1916.

Składy główne: w administracji „Drużyny”, oraz w „księgarni ludowej”, ul. Warecka 14. Cena 20 gr.

Książeczka ta, jak i pierwsza, była bardzo potrzebna dla młodzieży nie tylko wiejskiej, ale nawet miejskiej. Autor narzeka na młodzież ludową, że nie ma pojęcia o wycieczkach i wogóle nie interesuje się tą miłą i pożyteczną rozrywką. Ale młodzież miejska tembardziej (mam na myśli dorastającą) jest zadowolona, a wycieczki traktuje jakby coś nie potrzebnego. Jeżeli chodzi o wycieczki po kraju, to zapewne i autorowi wiadomo, że młodzież urodzona na wsi, a uczęszczająca do szkół, najwięcej lubi

wycieczki i można ją wszędzie spotkać w czasie wakacji jak idzie z kijami i plecakami.

Może niniejsza książeczka po przeczytaniu pobudzi do ukochania wycieczek, a zatem i kraju. Książeczka zawiera w sobie: cel wycieczek, uwagi, plan wycieczek i wiele innych potrzebnych uwag.

Nauczycielki i nauczyciele powinni zwrócić baczną uwagę na tę książeczkę, bo mogą dużo przynieść pożytku dla swego narodu przez urządzenie wycieczek ze swemi uczniami.

W. Sak.

OFIARY.

Na rzecz Ochronki na Krzywym Kole.

Od Drużyny Harcerskiej Im. Tadeusza Kościuszki ofiarowane przez Syndykat Rolniczy, jako nagroda za ratownictwo przy pożarze Mk. 25.

Zbierajcie zioła lecznicze.

Bogaćstwo bajnej przyrody Ziemi Polskiej nie jest dotychczas dostatecznie wyzyskane. Roślinność nasza, dzięki sprzyjającym warunkom klimatu, zasobności i różnorodności gleby, jest bardzo różnorodną i obfitą. Wszędzie na polach, łąkach, pastwiskach i lasach; na miedzach i nieużytkach, rośnie wiele ziół, o które nikt nie dba. Gdyby je zbierać i odpowiednio przygotować, możnaby uzyskać dla kraju wielomiljonowe sumy. Chejmy tylko sięgnąć po te skarby dziś marnowane.

Rośliny lecznicze, które jako chwasty, lub zioła dziko rosną obficie w całej Polsce, sprowadzamy dotychczas przeważnie z zagranicy. A moglibyśmy je mieć darmo, a nawet przeciwnie, zebrane i umiejętnie przygotowane, znalazłyby zbyt bardzo znaczny w kraju obcych.

Obecnie wskutek okoliczności spowodowanych wojną, brak leków wytwarzanych z roślin i ziółek aptecznych, jest znaczny. Wielkie zapotrzebowanie ziół będzie także i po wojnie. Jest więc wyjątkowo pomyślna chwila, dla wyzyskania skarbów przyrody naszej. Dołóżmy tylko nieco pracy i starań.

Wszelkie rośliny, mające znaczenie lecznicze, należy zbierać; niektóre jednak powinny być zbierane w bardzo dużych ilościach, gdyż są poszukiwane i zbyt na nie jest wielki.

Dla informacji podajemy spis ważniejszych ziół dziko rosnących, których zbyt na setki a nawet tysiące padów liczyć można. Mianowicie: **Korzenie:** Tatarak, Mydlik. ***Kurze ziele, *Goryczka (Gentiana), *Kozłek lekarski. (Valerina) Żywokost. Kora: *kruszyny. Liscie: *Brzoźowc, Szczał, *Wilecz jagody, Orzech włoski, *Podbiała, *Pokrzywy zwyczajnej, *Szałwji, *Lalka, *Płacznik, *Bielania,**

(Szaleja), ***Trojliścia, *Niedźwiedzie grono.** Całe ziele: ***Piołan *Tysiącznik, Skrzyp, Dziarawiec, *Nostrzyk, *Krwawnik, Rdest, Bratki, *Przetacznik.** Kwiaty: **Ramianek, Bez czarny, *Lipowy, Dziewanna, Mak polny, Wrotycz, Akacja, Bławat, Konwalji** Owoce: **Poziomki, Czarne jagody, Maliny, Bez czarny, (suszone): Jałowiec, Głóg. Nasienie: Czarnuszki, Anyża, Kopra, Kolendra, Kminku, (Karolka), Kantarydy. Próżno. Mech islandzki. Sporysz.** Pączki sosnowe **Mięta perzowa i kędzierzawa.**

Zioła podkreślone można zbierać w ilościach bardzo znacznych—setki padów—oznaczone gwiazdką mogą być zbierane w całości i tylko starannie suszone. Pokrajane drobno można sprzedawać drożej.

OGŁOSZENIA.

Koncesjonowane przez Magistrat i Komisję budowy ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

BIURO TECHNICZNE

Inż. Romana Mortkowicza

W ŁOMŻY

Nowy Rynek № 10, dom p. Kraszewskiego.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

— wszelkiego rodzaju: —

Światło, Siła, _____

_____ Sygnalizacja Telefony,

dzwonki elektryczne i transfor-

_____ macja lamp. _____

DRUKARNIA

— i ZAKŁAD INTROLIGATORSKI —

JANA WEJMERA

ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO DOMU № 2

PRZY ULICY SIENKIEWICZA.

MASZYNĘ DO PISANIA

„Remington” lub „Unterwood” rosyjską kapię.

Oferty w Administracji sab „Maszyna”.

AKUSZERKA

Julja Urbanek z dyplomem Kursów Rządowych, Instytutu położniczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, obeznana z najnowszymi postęпами akuszerji, przyjmuje zamówienia w mieście i na okolicę. Udziela porad sumiennie. Dyakracja zapewniona. Łomża, ul. Długa, dom № 2 W-go Narutowskiego.

Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOSC”

w zastosowaniu się do przepisu § 36 ustawy zaprasza pp. akcjonariuszów i ubezpieczonych Towarzystwa na nadzwyczajne Zebranie Ogólne, mające się odbyć **w poniedziałek, dnia 20-go sierpnia 1917 r., o godz. 2-ej po południu**, w biurze Dyrekcji w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej № 22.

Pod rozpoznanie i uchwałę tego Zebrania poddane będą następujące przedmioty.

I. Rozszerzenie zakresu działalności Tow. oraz zmiana jego nazwy. II. Zmiana ustawy Towarzystwa:

a) w kierunku rozszerzenia zakresu jego działalności na nowe gałęzie ubezpieczeń:

1) od ognia, 2) od kradzieży z włamaniem, 3) transportów lądowych, rzecznych i morskich, 4) szymb. 5) odpowiedzialności cywilnej;

b) w kierunku lokowania funduszków Tow.; c) w kierunku zarządu sprawami Tow.

III. Zaprojektowanie warunków polisowych dla nowych działów ubezpieczeń. IV. Wybory.

Do prawomocności tego Zebrania potrzebnym jest, aby obecni na nim członkowie rozporządzali conajmniej 300 głosami własnymi i z pełnomocnictwami i aby pośród obecnych akcjonariusze reprezentowali conajmniej $\frac{2}{3}$ części akcji nieumorzonych.

Na wypadek niedojścia do skutku Zebrania Ogólnego w powyżej oznaczonym terminie, wyznacza się niniejszym ponowny termin Zebrania na poniedziałek, dnia 10 września 1917 r., o godzinie 2-ej po południu, w tym samym miejscu i z tym samym porządkiem obrad. Zebranie ogólne w tym drugim terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę głosów, przysługujących obecnym na Zebraniu członkom Towarzystwa i reprezentowanym przez akcjonariuszów akcji, a uchwały jego będą obowiązujące, gdy zapadną zwykłą większością głosów.

UWAGA. Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

Osobne zaproszenia ubezpieczonym rozsyłane nie będą

2-a LOTERJA KLASYCZNA R. G. O.

(Rady Głównej Opiekuńczej) Zarząd: Warszawa, Kredytowa 4,

**ZOSTAŁA POWIĘKSZONA DO 42,000 LOSÓW,
21,000 wygranych i 1 premja.**

Główna wygrana 350,000 M.

Ciągnięcie I klasy 16 i 17 Sierpnia 1917 roku.

Losy wkrótce ukażą się w sprzedaży u pp. Kolektorów.